

Portret kobiety w ogniu (2019) – kobieta kobiecie kobietą

Opracował: Łukasz Rogalski, absolwent filmoznawstwa oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej

Jeżeli na hasło „komedia romantyczna” połączone w jednym zdaniu z formułą „kino kobiece” reagujecie rozczarowanym westchnieniem, to Céline Sciamma przychodzi wam z pomocą. Najnowszy film francuskiej reżyserki całkowicie wpisuje się w definicję kina skierowanego do kobiecej wrażliwości. Dla potwierdzenia tej tezy warto wspomnieć, że ekranowy czas mężczyzn to w *Portrecie kobiety w ogniu* łącznie jakieś trzy minuty, z czego większość stanowi otwarcie filmu. To obraz stworzony przez kobiety i dla kobiet. Sciamma mówi o rzeczach bardzo ważnych, a sposób, w jaki prowadzi swój artystyczny monolog, zasłużył w tym roku na Złotą Palmę w kategorii najlepszy scenariusz. Niech to rozbudzi apetyt widzów.

Klasyczne kino hollywoodzkie zawsze stawiało w centrum swojego zainteresowania męskiego bohatera. Kobieta była jego dopełnieniem, drugoplanową postacią, służącą do zaspokajania estetycznych gustów męskiej heteronormatywnej widowni. Na szczęście pierwsza połowa XX wieku to już ledwie wspomnienie, a w dzisiejszym kinie możemy zachwycać się w pełni feministycznymi narracjami. W tej konkretnej, przepięknej niezwykle napięciem emocjonalnym opowieści, główne role grają Noémie Merlant jako Marianne i Adèle Haenel wcielająca się w Héloïse. Pierwsza z nich jest malarzką otrzymującą nietypowe zlecenie – namalować portret kobiety, która nie zamierza do niego pójść. Héloïse, bo to ona jest zmuszana do powielania swojego jestestwa, ma zostać wydana za mąż przez swoją matkę (Valeria Golino), a żeby do tego doszło, jej wybranek z za wielkiej wody musi wprawdzie dowiedzieć się, jak wygląda jego potencjalna małżonka. Ten sam los miał spotkać wcześniej jej siostrę, lecz ta, chcąc uciec przed tą koniecznością, popełniła samobójstwo. Jest rok 1760, a to nie będzie wesela historia.

Na to całkowicie pochłaniające nas emocjonalnie kino składa się kilka elementów pozwalających wyróżnić je spośród innych, miłosnych opowieści. Niespieszna, skupiona na detalu narracja umożliwia nam dostrzeżenie najdrobniejszych zmian w zachowaniu bohaterek. Reżyserka wykorzystuje zbliżone ujęcia, co potęguje poczucie intymności, a w połączeniu z aktorskimi dokonaniem obu pań jesteśmy świadkami najwierniejszej faksyfikacji namiętności względem jej życiowego odpowiednika. „Jak to jest kochać?” – pyta w pewnym momencie filmu jedna z postaci. Jeżeli ktoś z potencjalnych widzów również poszukuje odpowiedzi na to pytanie, to właśnie *Portret kobiety w ogniu* da mu najlepszą możliwą odpowiedź. Niektórych może zmęczyć powolne tempo kielkującego uczucia, lecz

**Aby czytać dalej, potrzebujesz pełnego dostępu.
Przeglądaj wszystkie materiały w ramach abonamentu lub prenumeraty.**

Korzyści:

- nielimitowany dostęp do treści,
- aktualizacje materiałów w niezbędnikach, nawet do 2 razy w tygodniu,
- e-czasopisma w nowej, wygodnej formie,
- dodatkowe materiały i wzory dokumentów do pobrania,
- dostęp do porad cenionych ekspertów i praktyków,
- zniżki na kolejne produkty, szkolenia i webinary

i znacznie więcej...

**Zamów na: www.oficynamm.pl
lub skontaktuj się z nami: 800 702 902, bok@oficynamm.pl**